

Przedwonnik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 289

L

Rok 64

Czwartek dnia 20 grudnia 1934

„Ideowy“ poseł przetrwonik kaucję więźnia brzeskiego

Pospolite przestępstwo „sanacyjnych“ posłów Wojciechowskiego i Gąsiora — Za co wydano sądom posłów narodowych

Warszawa, 19. 12. Sejmowa komisja regulaminowa rozpatrywała żądania sądów o wydanie kilku posłów. Poseł Tadeusz Wojciechowski z BB. jest oskarżony o to, że wspólnie z podkom. Dąbrowskim i Leliwą Kanią werbował kandydatów na funkcyjnuszów więziennych oraz pośredniczył i pobierał łapówki. Stan faktyczny w stosunku do Dąbrowskiego i Leliwy został udowodniony w prawomocnych wyrokach sądowych.

Poseł Edward Tadeusz Gąsior z BB. jest oskarżony przez prokuratora, że jako prezes okręgowej kasy im. Staszica w Lucku pokrył rachunek Klemensa Piały na sumę około 13.000 zł weksłami wystawionymi przez Wołyńskie Tow. Rolnicze, wiedząc, że towarzystwo to jest niewypłacalne. Obu posłów postanowiono wydać.

Wydano również posła Fidelusa, z „sanacyjnej“ grupy Michalkiewiczów, za cały rejestr przestępstw pospolicich, a uwagę powszechną komisji zwracał fakt, że według wykazu prokuratora Fidelus zdołał zaciągnąć pożyczki od najrozmaitszych osób na 3.600 dolarów i blisko 13.000 zł, spłaćwszy z tego razem w przeciągu dwóch lat 1.300 zł i sprzedawszy swój majątek własnej żonie. Do rejestru tych przestępstw należy zapisać przywłaszczenie maszyny do pisania, a także doręczoną mu do złożenia za b. więźnia brzeskiego dr. Putka kaucji sądowej w wysokości 5.000, z której po trzech dniach nie mógł już oddać 2.200 zł.

W dyskusji pos. Babski (Lud.) podkreślił, że takiej to ideologii należy przypisać wystąpienie posła Fidelusa z „Klubu Ludowego“ i przysięgę na wierność ideologii „państwowej“.

Poza tem komisja postanowiła wydać posła Lasotę z Kl. Nar. za przemówienie, w którym krytykował projekt nowej konstytucji oraz zarzucił rządowi m. inn., że idzie na rękę żydom, że rozbudowuje przemysł państwowy, powiększając w ten sposób deficyt państwowy nie dla zmniejszenia bezrobocia, ale dla dostarczenia różnym „sanatorom“ dobrych posad z placą, sięgającą do 80.000 zł rocznie.

Postanowiono wydać również posła Sachę z Kl. Nar., oskarżonego z art. 1 dekr. Prezydenta o walce ze szpiegostwem. Sprawa przedstawia się następująco: W czasie rewizji u p. Rychlewskiego, obecnego prezesa Z. M. N. w Toruniu, znaleziono pod łóżkiem odpis rozkazu, wydanego przez mln. spraw wojsk., a omawiającego w sposób dosadny braki w wojskach łączności. Dokument ten szezoło podawano sobie do wiadomości. Rych-

lewski podał pierwotnie, że otrzymał dokument ten od Sachy, a następnie od red. Madejskiego. Sąd apelacyjny w Toruniu Madejskiego i Rychlewskiego uniewinnił. Na wniosek prokuratora wyrok został uchylony przez Sąd Najwyższy, a sprawa wróciła ponownie do sądu apelacyjnego. Urząd prokuratorski wydał

wniosek o wydanie posła Sachy.

Poseł Stypułkowski (Kl. Nar.) wniósł o zarządzenie tajnych obrad i o odczytanie tajnego dokumentu, z powodu którego poseł Sacha pociągnięty został do odpowiedzialności. W dyskusji szereg posłów wskazywało, że elementarnym obowiązkiem wobec posła, którego chce się wydać z art. 1 dekr.

o szpiegostwie jest zapoznanie się z tem, co mu się zarzuca, mimo to większość „sanacyjna“ postanowiła wydać posła Sachę. Zgodnie z propozycją posłów Klubu Narodowego, komisja postanowiła wydać posła Sachę z powodu skargi prywatnej red. Kuma, któremu pos. Sacha zarzucał, że jest agentem II oddziału. (w)

Gorąca atmosfera w Sejmie

Atak posłów opozycyjnych przeciwko polityce cukrowniczej — Echa klęski powodziowej w Małopolsce

Warszawa, 17. 12. Wtorkowe posiedzenie Sejmu rozpoczęło się od rozpraw nad ustawą nad dodatkiem do

podatku od cukru. Referował tę sprawę pos. Moczulski (B. B.), który przedstawiał motywy dodatku do podatku w

wysokości 5 zł od 100 kilogramów. — Przeciwko projektowanej ustawie wystąpił ludowiec Langer, zarzucając rządowi prowadzenie polityki dwulicowej.

Pos. Gruetzmacher (Kl. Nar.), wskazał, że po 1 stycznia cena cukru powinna wrócić do 75.50 zł za klg., ale pozostanie bez zmiany, bowiem 5 zł zabierze skarb państwa. Nasuwa się tu przysłowie, że ślusarz zawinił, a kowala powiesili.

Pos. Zaremba (P. P. S.) widzi w obniżeniu cen cukru zwycięstwo nad kartelem cukrowniczym, z którym od wielu lat walczy opinia publiczna. Podatek cukrowy wzrósł do 60 procent jego wartości i dzisiaj prosto uniemożliwia biednej ludności nabycie cukru.

Pos. Gruszczyński (Ch. D.) wspomina, że we wrześniu wywieźliśmy do Anglii 94.000 centnarów cukru za 302.000 zł. Jeżeli w kraju kosztuje cukier przeciętnie 1,30 zł za kilogram, to w eksporcie do Anglii cena jednego kilograma wynosi 6 i pół grosza. W roku 1927-28 cukier na rynku światowym kosztował 60 zł za 100 kg, w następnym 43 zł, w roku 1929 — 33,30 zł, w następnym 21,34, a we wrześniu roku bieżącego zaledwie 6,37 zł. Natomiast w kraju ceny pozostają sztywne. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie pos. Byrka referował ustawę o dodatkowych kredytach na rok 1933-34. W dyskusji pos. Reger (PPS) poruszył sprawę stosunków na Śląsku Cieszyńskim. Przemózny rozkaz warszawski ma decydować o wszystkim.

Głos z B. B. — O czyją wolność pan walczył?

Reger: — O wolność dla wszystkich.

Głos z ław BB. — Pan się chce wysługiwać Czechom.

Reger: — Na takie uwagi nie znajduję odpowiedzi. Mówię o wolności, której u nas niema. Masaryk rozmawiał w Karwinie z robotnikami, nie mając żadnej ochrony i powiedział im, że szczęście polega na demokracji. Ta demokracja tam naprawdę istnieje, tam znaleźli schronienie posłowie brzescy: Wilos, Kiernik, Bagński i Liberman. Tam się rozpoczęła na rozkaz Warszawy walka przeciw posłowi Emanuelowi Chobotowi. Zarzuca mu

„I. K. C.“



Marjan Dąbrowski: — Ludzie! Ratujcie! Nasza młodzież ginie!

Na końcu obowiązuje tempo...

Senat uchwali nową konstytucję 26 stycznia 1935 roku?

Warszawa, 19. 12. W kołach politycznych duże wrażenie wywołało zwołanie senackiej komisji konstytucyjnej już na środek po południu. Ponieważ we czwartek Senat ma uchwalić zapowiedź dla Sejmu zmian w projekcie sejmowym konstytucji, rozpoczęcie już we środę szczegółowej dyskusji konstytucyjnej jest swego rodzaju pikanterją polityczną, tem

bardziej, że niektóre sfery „sanacyjne“ zapewniają, że do 15 stycznia Senat uchwali poprawki dla złożenia ich Sejmowi.

Gdyby to się okazało prawdą, w takim razie nie jest wykluczonym, że Sejm załatwiłby uchwałę konstytucyjną dnia 26 stycznia w rocznicę uchwały poprzedniej, jak o tem nieraz w kołach „sanacyjnych“ mówiono. (w)

Nakazane milczenie komisarza Bony

Afera Stawiskiego nie może być wyświetlona, ponieważ nie życzy sobie tego masoneria



BONY W KARYKATURZE

Niebawem upłynie rok od ujawnienia afery Stawiskiego we Francji. Aferzysta na niezwykłą skalę zagrabiał oszustwami, fałszerstwami, szantażami i przekupstwami przeszło pół milarda franków Ofiarami żydowskiego wydrwigrosza, wywodzącego swój ród z Kijowa, stali się przedewszystkiem ciułacze i rentjerzy francuscy. Przy stole Stawiskiego upiekł się oczywiście niejedną kęs dla jawnych i zakonspirowanych sprzymierzeńców wielkiego oszusta. W toku śledztwa nazwiska niektórych współników ujawniono, lecz większa część pozostała w cieniu. Postarała się o to masoneria francuska, która miała powody do obawiania się doszczętej kompromitacji.

Człowiek, który skupił w swych rękach dowody winy wielu wybitnych osobistości-masonów, zamieszanych w aferę Stawiskiego, sędzia Prince, zginął w zagadkowych okolicznościach. Został zamordowany. Nieudolne śledztwo, brak wyniku działań policyjnych itd. przypisywano chęciom tuszowania stawiskjady, która rozrosła się do rozmiarów skandalu. Pod naporem opinii publicznej ustępuje premier Chautemps wraz ze swoim rządem, któremu wykazywano, że świadomie i celowo dążył do zamknięcia śledztwa. Dla zrobienia czystki przyszedł rząd Doumergue'a, badania specjalnej komisji dla sprawy Stawiskiego toczyły się miesiącami. Do dziś dnia jednak można z paryskiego świata, o których wiadomo, że należą do łóż masonskich i dużo wiedzieli, a nawet pomagali Stawiskiemu w jego oszustwach, nie zostali oskarżeni przez prokuratora republiki.

W toku śledztwa niepospolitą rolę odegrał komisarz policji francuskiej Bony. Od samego początku kierowały się przeciwko temu inspektorowi policyjnemu podejrzenia, którym dawała wyraz prasa niezależna, że jako narzędzie wysoko postawionych osobistości kieruje śledztwem po linii najmniej odpowiedniej. Jedno z pism otwarcie pomówiło Bony'ego o celowe zacieranie śladów w sprawie Stawiskiego oraz zabójstwo sędziego Prince'a, o defraudację, o wykorzystanie swego stanowiska dla szantażów politycznych itd. Bony wystąpił z procesem przeciwko dziennikowi. Rozprawa przybrała jednak niespodziewany obrót. Redaktor z ławy oskarżonych wyszedł uniewinniony, natomiast oskarżyciel Bony znalazł się w sytuacji obwinio-

nego. Wkrótce potem został Bony aresztowany.

Postawiony przed sędziego śledczego zapowiedział, że ujawni wszystkie tajemnice, związane z jego czynnościami urzędowymi w sprawie Stawiskiego. Cała Francja nastawiała uszu w oczekiwaniu rewelacji, których należało się spodziewać po zeznaniach wiele wiedzącego komisarza. Tymczasem rachuby zawiódły. Kiedy bowiem Bony'ego ponownie zaprowadzono przed sędziego śledczego, oświadczył, iż rozmyślił się w celi więziennej i że docho-wa tajemnicę urzędową. Tego samego dnia po południu, w którym Bony przyrzekł „dochować tajemnicę urzędową”, opuścił więzienie i znalazł się na wolności.

W oficjalnym komunikacie tłumaczy się, że komisarza Bony'ego zwolniono prowizorycznie. Natomiast oburzona opinia publiczna twierdzi, że jest to okup, złożony Bony'emu za przemilczenie rewelacji, które mogłyby skompromitować dygnitarzy z francuskiej masonerii. Jeden z znanych dzienników francuskich, zamieszczając karykaturę komisarza Bony'ego, przeinacza godło orderu Złotej Podwiązki, które — jak wiadomo — brzmi: „Hony soit qui mal y pense” na bardziej aktualne powiedzenie: „Bony soit qui mal y pense”. Tymczasem Bony przekonany jest, że uda mu się za cenę wolności największy szantaż polityczny.



Sławnych na cały świat lotników angielskich Scotta i Blacka, którzy po swoim zwycięstwie w wyścigu do Australji obecnie powrócili do Londynu, witają na dworcu kolejowym olbrzymie tłumy rozentuzjasmowanych londyńczyków.

Stosunek sąsiadów do Rzeszy

Berlin. (Tel. wł.) „Deutsche Allgemeine Zeitung” zamieszcza artykuł wstępny pióra naczelnego redaktora Silexa, w którym ten omawia stosunek Rzeszy do sąsiadów niemieckich. Artykuł, stwierdzający w pierwszym rzędzie, że antyniemiecka polityka na obszarze Kłajpedy może narazić Litwę na przykre konsekwencje, — dalej nastawiony jest entuzjastycznie do prohitlerowskiej polityki, której kurs zaznaczył się ostatnio w Polsce. Autor stwierdza, że w interesie obu krajów postawiony został historyczny krok w kierunku polityki Hitler — Piłsudski. Wkońcu pokrótce omawia autor artykułu stosunki francusko-niemieckie, stwierdzając w konkluzji, że przyjdzie dzień porozumienia z Francją.

O nowy ustrój Francji

Paryż. (Tel. wł.) W czasie uroczystości 50-lecia ustawy samorządowej przemówienia wygłosili m. i. prezydent Lebrun i premier Flandin. Prezydent Lebrun stwierdził, że Francja dzięki zwycięstwu własnej armji i wojsk sprzymierzonych potrafiła narzucić światu triumf zasady sprawiedliwości i prawa. Obecnie zaś w tymże kierunku usiłuje rozwiązać trudności życia międzynarodowego. Premier Flandin stwierdził, że rząd przystąpi do parlamentu z wnioskiem, aby w prezydium rady ministrów została skupiona służba łączności informacyjnej. Demokracja francuska znalazła się w takiej sytuacji, że trzeba ją albo odrodzić, albo też musi ona zginąć.

KRONIKA TOWARZYSKA

Wycieczka na Huculszczyznę

15 dni, 23. 12. do 11. I. 300 km. sankami przez najpiękniejsze okolice Huculszczyzny. Zgłoszenia i informacje w Pol. Tow. Krajoznawczym, M. Focha 1^o II p. p. 25 (boczne wejście) codziennie od 17 do 18 po dzień 23 grudnia. Całkowity koszt uczestnictwa wynosi 135 zł (od członków P. T. K. 130 zł). Posiadacze zniżek kolejowych otrzymują ulgę.

zg 5418/19

„Czerwony” Piotrków i narodowa Łódź

Na marginesie ostatnich posiedzeń rad miejskich w Łodzi i Piotrkowie

Łódź, 18 grudnia

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Łodzi większość narodowa ustaliła dla Łodzi dwóch wiceprezydentów. Jakkolwiek ustawa umożliwiała dokonanie wyboru od 1 do 3 — radni narodowcy nie skorzystali z tego przywileju, motywując swoje stanowisko względami oszczędnościowymi. Klub Narodowy wyszedł z założenia, że przy obecnych ciężkich warunkach gospodarczych, jakie przeżywa cała Polska, a przedewszystkiem robotnicza Łódź — należy czynić wszystko, by ulżyć miastu, a przez to i społeczeństwu, które aż nadto odczuwa ciężar wszechwładnego i destruktywnego czynnika biurokratycznego. Klub Narodowy poszedł jeszcze dalej: ustalił dla wszystkich członków zarządu miejskiego takie uposażenia, które nie obciąża zbytnio budżetu miejskiego, a jednocześnie daje możliwość normalnego funkcjonowania samorządowi miejskiemu. Tak przy ustalaniu liczby wiceprezydentów, jak i określeń uposażenia dla członków zarządu miejskiego z prezydentem na czele kierowano się wyłącznie względami oszczędnościowymi.

Przypatrzmy się, jak się zachowali wobec tych spraw, bądź co bądź bardzo żywo, radni innych ugrupowań. Mamy tutaj wspaniałą okazję do skonfrontowania taktyki różnych grup partyjnych, które przeważnie kierują się w takich wypadkach zwykłą, nieuczciwą demagogią.

Jak już donosiliśmy, przy głosowaniu nad wnioskami narodowymi w sprawie ustalenia liczby wiceprezydentów oraz określenia uposażenia dla członków zarządu miejskiego — „ślawna” trójka: Żydzi, „sanatorzy” i „socjaliści” wstrzymali się od głosowania. Jakkolwiek p. Najder, radny klubu B. B. opowiedział się za usta-

leniem trzech wiceprezydentów — nie można jego wystąpienia rozumieć jako stanowiska klubu BB., gdyż primo: rozmówca sam podkreślił, że przemawia w imieniu własnym, secundo: klub BB. w całości nie brał udziału w głosowaniu. Z postępowania poszczególnych frakcyj wynika, że tak Żydzi, jak „sanatorzy” i „socjaliści” nie mają zamiaru pracować pozytywnie, lecz będą się ograniczali do czczych demonstracji politycznych. Oczywiście Klub Narodowy taką taktyką swych przeciwników wcale się nie przejmując. Jeżeli mu się tylko nie będzie robiło innych „kawalów” — program swój przeprowadzi w interesie szerokich rzesz w zupełności.

Takie oto rezultaty dało posiedzenie rady miejskiej w Łodzi. A jak było gdzieindziej? Socjalistyczny „Robotnik” warszawski w nr. 445 z dnia 13 bm. daje obszernie sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiej w Piotrkowie pod wiele mówiącym tytułem: „Czerwony Piotrków”. Skład tamtejszej rady miejskiej jest następujący: P. P. S. łącznie z Żydami socjalistycznymi 22 mandaty, BB. 11 mandatów i Obóz Narodowy 7 mandatów.

Ustawa samorządowa uprawniała miasto Piotrków do posiadania dwóch

wiceprezydentów. Większość socjalistyczna skorzystała z tego prawa i wybrała tyłu, ilu przewiduje ustawa. Radni narodowi wyraźnie się temu sprzeciwili, motywując swe stanowisko względami oszczędnościowymi. Dali oni dowód temsamem konsekwentnego postępowania bez względu na teren. Tak w Łodzi, jak i Piotrkowie narodowcy nawoływali do oszczędności. „Socjaliści”, okrzykami „obroncy” robotnika, wybierali taktykę, zależnie od nakazu partyjnego. W Łodzi wstrzymali się od głosowania, w Piotrkowie, gdzie mają większość, wybrali tyłu wiceprezydentów, ilu obecnie będzie posiadała Łódź. Ładna oszczędność socjalistyczna, niema co mówić.

A jak postąpili radni „sanacyjni” w Piotrkowie? Lepiej, niż w Łodzi: głosowali przeciw wnioskowi socjalistycznemu. Ale to właśnie ich demaskuje. Dali dowód, że nie mają zdecydowanej linii postępowania, a co najważniejsze, podkreślają to, czego się tak gorąco „sanacja” wyrzekala, wstydziła, a i innym wmawiała — że w samorządach uprawia metody szkodliwe, metody walki politycznej.

Spółceństwo wie, co o tem sądzić.

Zjawisko zorzy polarnej na Kaszubach

Grzmoty i błyskawice w grudniu

Wielka Wieś - Hallerowo. (PAT). Ostatniej nocy zaobserwowano nad północną częścią Kaszub zjawisko silnych wyładowań atmosferycznych, a następnie głucho grzmoty. W drugiej połowie grudnia błyskawice i grzmoty

w tej części Polski zanoćować należy jako zjawisko niezwykle, niepamiętne od lat. Zaznaczyć trzeba, że przed 2 miesiącami zaobserwowano w tej części Kaszub zjawisko zorzy polarnej.



KOMISARZ BONY

Dnia 16. bm., zmarł członek Towarzystwa naszego, ś. p.

Walentya Manulewicz

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19 bm. o godz. 15 z domu żałoby, ul. Wroniecka 10 na cmentarz par. farnej przy ul. Bukowskiej.

Tow. „Pielgrzym” pod wezw. Matki Boskiej Wypadek 312. w Poznaniu. zgr 8424/5

Odznaczona na wszechświatowych wystawach Pianina i Fortepiany zał. w r. 1873 największej pierwotnej polskiej fabryki „ARNOLD FIBIGER”

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE Konsumu Pracowników Kolejowych, Spółdzielni z ogr. odpow. w Poznaniu

Masło Wyborowe „POMORZANKA” SPRZEDAŻ MASŁA SERA ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 189 TEL 221-06.

Sklepom dostawa na miejsce. n 12 235

RYBY na święta

we wszystkich gatunkach, żywe i śnięte po cenach konkurencyjnych, poleca

Stefan CZUBIAK Łódź, Piłsudskiego 37 (narożnik Południowej) telef. 114-84.

SPRZEDAŻ GWIAZDKOWA

NASZA ma już ustaloną dobrą renome. Mimo ogólnie znanych bardzo niskich cen obniżamy takowe „na gwiazdkę” specjalnie.

PŁASZCZY DAMSKICH

- sportowe, rodz. angielskiego i inne. zł 58.— 47.— 34.— 29,75
czarne i granat piękne kolnierze futrzane zł 61.— 54.— 42.— 32,50

polecamy tylko towar solidny, najnowszej mody, pierwszorzędnej wykonania. — Prosimy korzystać z usług naszych.

DOM HANDLOWY F. WOŹNIAK

ng 14 277/8/9

POZNAŃ, Kramarska 16 (ul. Rynkowa).

Najmilszy prezent gwiazdkowy to instrument muzyczny z firmy G. Teschner, Łódź, Piotrkowska 34.

Uwaga!!! Najsmaczniejsze pierniki wypiekane tylko na miodzie stołowym sztucznym „ROSTA”

Szkoło Okienne obecnie znacznie tańsze poleca HURTOWNIA SZKŁA w. J. Józwiak

Rowery przybory, reparacje najkorzystniejszej Lucy i r. Poznań, ulica Szkolna, nap. przeciw szpitala miejskiego zd 36 882

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

OĞŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

- 1. KAMIENICE Kamienicę dwupiętrową w Czempiniu, dochód miesięczny 100.— za 6 000 sprzedam. Złogzenia Majorezyk, Czempin, Długa 15, zd 38 046

4. OSOBISTE Obieg rzucona na Anne Alante z Dobiegyna odwołuje Tr, zdg 38 461/2

- 7. SPRZEDAŻE Magle ręczne, motorowe, silnej konstrukcji poleca Bolesław Kapiński Łódź, Podrzeczna 33 — Firma egzystuje od 1889 n 12 204

Dom nowomasywny, trzybalkonowy, chlewy, 3 morgi ogrodu, przy Poznaniu kościele, 2000, wpłaty 2000 Bartkowiak, Dopiewo, zd 38 284

Tapety — Ceraty Linoleum — Chodniki kokosowe Listwy sprężyste najtańszej Wysocki Dom Tapet, Stryżysk Poznań Aleja Marcinkowska 19.

11. KUPNA Kupię spiesznie gospodarstwo od 30 do 50 morgów ewent. rentowe przy wpłacie do 7 000 zł. Franciszek Dulowski, Laboń, Remleina 19 pow Poznań zd 38 137/8

17. LOKALE Poszukuję współniczki (ka) gotówką 800 skład kolonijny bez towaru, Pokój kuchnia, Złogzenia uczelnych Oredownik Poznań zd 38 417

Zagubiony weksel na sumę zł 150 wystawiony na zlecenie małż. Milchenkiewicz, unieważniam. Marja Gajzler, Łódź, Przejazd 76, n 14 232

programy radjowe

WARSZAWA Czwartek, dnia 20. 12. 1934 r. 0.45 audycja poranna, 12.10 „Boże Narodzenie w kraju i zagranicą” — Opowiadanie dla dzieci (z płytami) — wygl. p. Bohdan Pswłowicz, 12.30 poranek szkolny, 13.00 dziennik południowy, 13.05 z rynku pracy, 13.10 d. c. poranku szkolnego, 15.30 wiadomości o eksporcie polskim, 15.35 przegląd giełdowy, 15.45 muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Górzyskiego z u działem Adama Astona (piosenki), 16.35 lekcja języka francuskiego, 16.50 Tragedia Sokratesa, cz. II, „Platon”, Obrona Sokratesa, 17.50 skrzynka pocztowa, 18.00 pogadanka rolnicza, 18.15 audycja z płyt, 18.45 „Co czytać?” (nowości biblioteczne) — wygl. p. Leon Piwiński, 19.00 koncert Mandolinistów (Tr. ze Lwowa), 19.20 pogadanka aktualna, 19.30 „Co było w moim życiu 5 laty” (płyty), 19.50 wiadomości sportowe, 20.00 muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i wokalny kwartet solistów pod kier. Zdzisława Gościnińskiego, 20.45 dziennik wieczorny, 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”, 21.00 transmisja z Instytutu Kultury Włoskiej w Warszawie. Koncert muzyki polskiej złożony z utworów

row Karola Szymanowskiego w wyk. Eugenji Umieńskiej (skrzypce) i kompozytora, 21.45 „Dyplomacja i protokół na dworach królów polskich” (Odczyt) wygl. dr. Jan Fryling, 22.00 koncert reklamowy 22.15 lekcja tańca, 22.34 muzyka taneczna z restauracji hotelu „Bristol”, 22.45 rozmowy z angielskimi słuchaczami P. R. poprowadzi p. Tadeusz Ordon, 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

KRAKOWE Czwartek, dnia 20. 12. 1934 r. Poznań 17.50 „Z nad krawędzi” 18.00 skrzynka pocztowa, 19.30 piosenki z płyt, 22.45 „Boże Narodzenie w starym Poznaniu” wygl. dr. B. Stelmachowska. Katowice 17.50 felieton sportowy M. Mikulaj, 18.00 Karłowca pocztowa, 19.30 muzyka polska z płyt, 22.45 „Strachy”, szkic literacki W. Pomińskiego. Kraków 13.35 „Przez moje okno”, felj., wygl. red. J. Baisarowicz, 17.50 skrzynka pocztowa, 18.00 felj. aktualny, 19.30 szarada muz. z płyt, 22.45 „Ziemia krakowska przed milionami lat”. Lwów 17.50 listy i programy omówi dyr. Petry, 18.05 „Znaczenie ziemnych kolonii dla dzieci” wygl. dr. T. Andruchowicz, 19.00 koncert ork. Lw. Koła Mandolinistów „Hejnal”, 19.30 muz. z płyt, 22.45 „Odpowiedzialność szofera za wypadki samochodowe” wygl. dr. I. Bechmetnik.

ZAGRANICZNE Czwartek, dnia 20. 12. 1934 r. Bruksel 19.55 akademija z okazji dziesięciolecia roczni N. C. R. V. Radio Paris 21.45 koncert symf. Londyn 21.00 koncert zesp. Callendera, 21.45 melodie z roku 1934, 23.00 nabożeństwo, 23.15 kwintet Bridgewatera, Koenigs-wusterhausen 19.05 audycja z płyt, 20.15 audycja wokalna, 20.50 koncert symf., 23.00 muz. popularna, Kopenhaga 20.10 koncert wieczorny, Budapeszt 20.00 „Oratorium wigilijne Bacha”, transmis. z konserwatorium, 22.35 muz. lekka, Beromuenster 20.00 oratorium wigilijne Bacha, 21.40 muz. popularna, Wiedeń 19.20 duety wokalne, 19.50 muz. słowiańska, 20.50 rozmaitości, 21.00 d. c. koncertu, 22.00 muz. organowa, 23.15 muz. tan. Praga 19.30 koncert ork. wojsk, 20.35 koncert organowy, 22.15 muz. salonowa, Kolonia 20.15 „Carmen” op. Bizeta — fragmenty z płyt, Rzym 20.45 koncert symf. 22.30 muz. tan.

Humor zagraniczny



Spryciarka: — Przepraszam pana, czy można panu zaoferować moje miejsce? (Life — N. Jork) S. F.

Ca tutro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wlkp.

Przedpiata na miesiąc styczeń 1935 roku włącznie dodatków tygodniowych „Kłosy” i książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji z 1,95 w agencjach z 2,20, z odnośnikiem do domu z 2,20 na opiekę miesięczną w Polsce z 5,00, w innych krajach z 5,00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Oredownik” miesięcznie 2,35 zł bez odnośnika do domu.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 15 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie czwartej 50 gr., na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznymi 100 gr. od 1-lamowego milimetra.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łódź odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rekwizytów redakcja nie zwraca. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70. Telefony: 44-61, 14-76, 38-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Krwawy konflikt o pola naftowe w Chaco

**Przedwczesne pogłoski o przegranej Boliwji — Rewolucja pałacowa w La Paz
U kresu wyczerpania — Krew leje się dalej — Brudny interes nalcjarzy**

(Od własnego korespondenta „Oświadnika“)

Nowy Jork, w grudniu
Wojna w Ameryce południowej nie kończy się... Mimo dotkliwej porażki armji boliwijskiej i przewrotu politycznego, dokonanego w stolicy Boliwji, nie słyhać, by nowi kierownicy tego państwa byli skłonniejsi do zawarcia pokoju, aniżeli ich poprzednicy. Nowy rząd pod przewodnictwem p. Tejada, zapowiada wielką amnestję polityczną, lecz energicznie protestuje przeciwko pogłoskom o rychłym zawarciu pokoju z Paragwajem.

Nie wiemy do dziś dnia, czy nieporozumienia między ex-prezydentem Salamanką a generałem Penarandą miały podłoże li tylko militarne, czy dowódca ów miał za zię prezydentowi tylko to, iż ten darzył zbyt dużem zaufaniem grupę oficerów czeskosłowackich, zaciągnięta do armji boliwijskiej (tak brzmi oficjalna wersja), czy też wchodziły tu w grę inne czynniki, a mianowicie intrygi wielkich nalcjarzy



Z najnowszej mody paryskiej: Bronzowa suknia wizytowa Model Robert Piquet. Fot. d'Ora - Paryż).

ze Standard Oil Co., które doprowadziły w konkluzji do pałacowej rewolucji w La Paz. Faktem jest, iż oba państwa, zarówno Boliwja, jak i Paragwaj — znajdują się dzisiaj u kresu wyczerpania. Zmobilizowano już dzieci i starców, wysłano na front młodych rekrutów nie tylko z rocznika bieżącego, ale i przyszłego. A mimo to wojna trwa, nie słyhać jakoś nic o jej końcu...

Parę tygodni temu prasa Stanów Zjednoczonych gorąco zagrzewała Boliwję do dalszej walki, twierdząc, że

„kopalnie naftowe Boliwji są całkowicie zabezpieczone przed nieprzyjacielem”. Pisał to dziennik tak poważny i daleki od pogoni za sensacją, jak „New York Times”. Albowiem dla Stanów Zjednoczonych kopalnie te mają znaczenie wprost nieobliczalne. Mogłoby wiele o tem powiedzieć administratorzy spółki Standard Oil, która oplótła siecią swoich interesów całą Amerykę południową. Dla nich obrona tych pól jest pro prostu kwestją bytu.

Tak przedstawia się sprawa, gdy

spogląda się na nią od strony Boliwji. Inaczej przedstawia się ona od strony Paragwaju. Tutaj daje się odczuć działanie innych czynników zainteresowanych, również ciążących mocno na postanowieniach rządu miejscowego. A czynniki te są właśnie nastawione wrogo względem wielkich przedsiębiorstw republiki gwiazdzistej. Główną rolę gra tutaj Anglja. W ten sposób cicha, daleka wojna południowo-amerykańska jest w bardzo znacznej mierze konfliktem dwóch wielkich potęg gospodarczych, zupełnie obcych zarówno paragwajczykom, jak i boliwijszym. Nie jest przytem wykluczone, iż rozszerzy się on w niedalekiej przyszłości na inne republiki południowo - amerykańskie, sąsiadujące z obu państwami walczącymi, gdzie również krzyżują się interesy wielkich potęg ekonomicznych.

W chwili obecnej oddziały paragwajskie mimo niedawnego optymizmu Wall-Street, docierają już do pól naftowych, sąsiadujących bezpośrednio z Chaco. Dzieje się tu ku najwyższemu niezadowoleniu administratorów Standard Oil. Zaliczki kapitałowe, wyasygnowane przez nich rządowi dra Salamanki poszłyby na marne. Kto wie, czy nie stało się to przyczyną dokonanego świeżo przewrotu politycznego w Boliwji.

Jak gdzieindziej, tak i tutaj, okazuje się, że kwestja natly stanowi o wojnie lub pokoju. Nie należy bowiem zapominać o tem, że gdy mowa o nowych polach naftowych, stają naprzeciw siebie nie tylko Standard Oil z jednej, Shell i Persian Oil z drugiej strony. Za każdym z tych olbrzymich przedsiębiorstw stoi rząd danego kraju, który ze względów militarnych i gospodarczych popiera mniej lub więcej dyskretnie potentatów nalcjanych.

R. W.

Poszukiwanie złota w Szwecji

Dyrektor szwedzkiego Instytutu Geologicznego, dr. Axel Gavein ogłosił ostatnio w prasie interesujące dane, dotyczące rezultatów poszukiwań złota w Północnej Szwecji. Poszukiwanie rudy złotej nie jest już obecnie mało liczne, lecz trudnym przedsięwzięciem podejmowanym dawniej w niebezpiecznych często warunkach przez śmiałych poszukiwaczy złota. Instytut geologiczny prowadzi te poszukiwania przy pomocy systematycznych badań i posługuje się podczas nich precyzyjnymi instrumentami, będącymi ostatnim wyrazem techniki. Staranna analiza wydobytych

złóż ziem wykazała, iż ślady złota znalezione w okolicy Skelltea, gdzie znajdują się słynne kopalnie „Boliden”. Są to jedne czynne kopalnie złota w Szwecji w ciągu jednak ostatnich 15 lat odnaleziono około 40 nowych złóż mniejszej wartości.

Największe złóż odnaleziono w Rakkejaure. Posiadają one powierzchnię wielkości 20,000 metrów kw. podczas gdy złóż Boliden mają powierzchnię 11,000 m. kw. Nie można jeszcze jednak ustalić czy rowe pokłady posiadać będą równie wielki odsetek złota.

Żydzi i pomarańcze



1. Mendel dobry zakup czyni, gdy kupuje towar w Gdyni.
2. Zysk mu spadnie doskonały, Ryfkind kupi zakup cały.
3. Znow od niego Sruł Rodzinek kupi także tuzin skrzynek.

4. A od Sruła biedna Sara o skrzyneczkę się postara.
5. Żydzi zarobił wszyscy, po nich przyjdą detaliści.
6. Pomarańcze pełno w sklepie, — o cenę nie pytaj lepiej!



John Prentice, młody angielski astronom- amator, który odkrył w gwiazdozbiorze Herkulesa nową gwiazdę. O spozstrzeżeniu swem uwiadomił niezwłocznie obserwatorium w Greenwich.

NASZA NOWELA

Karjera Julka

(Dokończenie).

Julek rozumie, choć jest nieco zły: Dopiero za trzy miesiące — liczy w myśli, jeśli pójdzie dobrze... Cóż to będzie za radość dla Marysienki!

Ale w następnym miesiącu wcale nie idzie dobrze. Niema nadprogramowej pracy w biurze i Julek wpłaca na rachunek szafy zaledwo 10 zł. Właściciel składu nie ma żadnych powodów do obawy, szafa jest w jego rękach. Martwi się tylko Julek. Martwi się bardzo, widzi bowiem, że na dodatkową pracę niema co liczyć i należy szukać innego wyjścia. Julek zna dobrze obce języki, więc żeby chociaż paru uczniów... Po długiem szukaniu wynajduje wreszcie dwie lekcje po 10 zł miesięcznie, razem 20 zł. Niech będzie chociaż tyle. I w następnym miesiącu Julek wpłaca na rachunek szafy 20 zł. Oprócz lekcji, które zresztą wkrótce się kończą, Julek wystarał się jeszcze o przepisywanie na maszynie. Pisze w biurze, poza godzina-

mi służbowemi. Płacą bardzo lichy, ale parę groszy tu, parę tam... Ciulając skrzętnie, Julek spłaca znowu 30 zł, jeszcze ma do spacenia 45 zł i szafa znajdzie się wreszcie w ich pokoiku... Tak układa Julek. Los jednak układa inaczej.

Pewnego dnia po powrocie z biura Julek zastaje Marysienkę, leżącą na kanapie. Głowę ma rozpaloną i skarży się, że boli ją bardzo lewy bok.

Przychodzi doktor. Stwierdza zapalenie opłucnej i radzi odwieźć chorą do szpitala. Choroba poważna i ciągły dozór jest konieczny.

Ubezpieczenie społeczne daje trzecią klasę, gdzie leży po sześć i więcej chorych. Ciągłe rozmowy, hałas, ruch... Julek nie może się na to zgodzić. Marysienka musi mieć wygodę i ciszę. Biedactwo! Temperatura coraz się podnosi i doktor jest mocno niezadowolony.

Julek idzie znowu do dyrektora z

prośbą o nadliczbowe godziny. Dyrektor jest czegoś nie w humorze i przyjmuje Julka z kwaśną miną: Owszem będzie pamiętał, ale nie przewiduje nic...

Julek wie, że nie będzie pamiętał i zacisnąwszy zęby, postanawia radzić sobie odtąd sam. Znowu lekcje, biuro i przepisywanie. Całe szczęście, że przepisywać można nocami. Los jednak w dalszym ciągu nie oszczędza Julka, gotując mu nowy cios. Przebieg choroby Marysienki okazuje się bardzo ciężki. Wywiązała się jakaś komplikacja. A gdy niebezpieczeństwo minęło, doktor oznajmił, że trzeba wyśłać rekonwalescentkę do Zakopanego. Ubezpieczenie społeczne pokrywa część wydatków. Ale tylko część. Naturalnie Marysienka wyjechała i Julek wpadł w istny szal pracy. Pracował teraz całymi nocami. Wynalazł sobie nowy fach. Grał wcale nieźle na fortepianie. Zaczął więc grywać w prywatnych domach albo po kawiarniach, co opłacało się znacznie lepiej.

Zdarzyło się raz, że grającego tak w jakimś domu zobaczył go... sam pan dyrektor firmy Kornik i Sp. Dyrektor zdziwił się, a Julek struchlał. I odtąd datuje się przełom w życiu Julka. W parę dni później dyrektor

wezwał go do siebie. Chłopak szedł z trwożą w sercu. Ale dyrektor okazał się jednak ludzkim człowiekiem. Wypytał dokładnie, co i jak — i z miejsca wyznaczył Julkowi podwyżkę. A wkrótce potem przyszedł awans. Julek zrobił wkońcu karierę. A szafa?... Naturalnie nie zapomniał o szafie i choć wypłacił ją o kilka miesięcy później, niż obliczał, szafa ta była przez dłuższy czas powodem wielkiej radości Marysienki, która po kilkomiesięcznym pobycie w górach, wróciła zdrowa i jeszcze ładniejsza, niż przedtem. Obecnie Julek posiada obszerny i piękny apartament, gdzie upragniona ongi szafa zajmuje nader skromne miejsce. Właściwie należałoby się jej rozbzyć. Julek wszakże nie pozwala na to.

— Dzięki tej szafie powiedziałem sobie po raz pierwszy w życiu: Muszę! Muszę zdobyć! I odtąd powtarzałem to za każdym razem, kiedy miałem jakieś nowe zadanie do spełnienia, które w pierwszej chwili wydawało mi się ponad siły. Ale człowiek ma zawsze tyle sił, wiele mieć musi. Tak twierdzi Julek. I Julek ma słuszność. Wiedzą o tem dobrze wszyscy ci, którym nif na świecie nie przychodzi bez trudu.

H. SOBĄNSKA